

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025484



M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO CHRAPOWICKIEGO

STAROSTY SĄDOWEGO STARODUBOWSKIEGO

POŚŁA TEGOŻ POWIATU

NA SESYI SEYMOWEY

Dnia 27. Februarii 1789.

M I A N A. 31386.I.

BIBLIOTH



UNIV.

AGELL

CRACOVENSIS

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE STANY RZECZYPOSPOLITEY

MOwić za Dobrem Publicznym, iest razem mówić za Dobrem Obywatela każdego w szczególności, bo iedno z drugim tak iest ściśle związane, że to oboie trzeba poczytać za iedno.

Nie Ziemia, nie Rzeki, nie Lasy, nie Zwierzęta są Narodem, ale Ludzie posiadający to wszystko; z nich formuie się Rzecz-pospolita, a w Niey Rząd cały.

Pószliśmy do posłuszeństwa Prawu, abyśmy żyli prawdziwie Wolnemi; a bezpiecznemi życia y własności.

Grunt więc Dobra Publicznego na tym szczególnie zależy, aby Prawo rządziło nami; a Obywatel żył szczęśliwie.

Tam już nieszczęśliwość bez-lekarstwa, gdzie nie Prawo iest Panem, ale samowolna wola iest wszystkim; natenczas wraca się stan bezrządny, tam nie nowina, aby mocniejszy uciskał słabszego, nie ma powagi Prawo, nie ma sprężyn, machina Polityczna rozrzucona, wszystko ustaie, nakoniec wszystko ginie.

Okropnych tego skutków pełne są Historye, z łatwością nie słucha się Prawa, y moment ieden może obalić wszystko, ale wieków potrzeba do naprawienia.

Tak



Tak jest, Nayaśnniejszy PANIE, y Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey STANY! Prawo jest Duszą, którą żyje Rzeczpospolita, bez niego wszystko martwym y nieczynnym, albo jeżeli czynnym, to tylko na szkodę.

Prawa nasze pochodzą od Seymów w trzech Stanach Zgromadzonych; te ustanowione publikują się, a publikowane przychodzą do Exekucyi; Lud słucha, Sędzia podług nich rozstrząda spory, y są Duszą zapadłych Dekretów.

Oto jest Forma, a inney nie widzę; y jeśli poprzednicze były takie Seymy, y na nich stanowione Prawa przysły do ciągłej Exekucyi, trzeba ie mieć za Ustawę obowiązującą.

W porządku innych terazniejszy jest Seym, jedynasty za Panowania WASZEY KROLEWSKIEY MOSCI. Nieszczęśliwą dół umieszczony między innemi Seym 1775. nie dla tego, aby nie był Seymem, ale że na nim przemocą Sąsiedzką odpadły Kraie.

Zewszeh miar chwalebna Gordliwość Obywatelska mówiła przeciw niemu w duchu niesprawiedliwie wyciśnionych od nas Kraiów, ale w Głosach swoich inaczey go nie nazywała, tylko Seymem. Nota JP. Buholtza Jmieniem Nayaśnniejszego Króla Jmci Pruskiego Dnia 19. Nowembra Roku zeszłego podana, szczególnie odwołnie się do niego, y ma go za Seym. Cała Publiczność Obojga Narodów przez Lat 14. uznawała go być Seymem, y była posłuszna stanowionym na nim Prawom; następne po nim Sześć Seymów były w Exekucyi Jego w obieraniu Rady y roztrząsaniu iey Rezolucyi, słowem: ufność Obywatela w iego Prawach już była niewątpliwa.

A gdy był Seym w swoiey Formie, więc były na nim Prawa, a te Prawa, albo były Polityczne, albo Cywilne.

W porządku Praw Politycznych była ustanowiona Rada, znieśliśmy ją, bośmy dążyli do lepszey Formy Rządu.

W porządku Praw Cywilnych, były Kommissye do rozsądzania, y na nich niewzruszone pozapadały Dekreta; były Emfiteuzes, które w dobrej wierze pokupowane zostały; były zamiany Dóbr, na których melioracyą rządni Gospodarze znaczne wyłożyli Kapitały; były Darowizny na wieczność, y tym podobne *Actus*, które ciąglą swoją przez Lat 14. bez przerwania brały Exekucyą. Wszystko to weszło w Possessyą, y stało się własnością. A iako Prawo z natury swoiey nikogo zdradzać nie może, tak w iego zaufaniu każdy rządził się iak w swoiey własności. W tym miejscu śmiało mogę użyć słów Pana *Montesquieu* rozsądnego Polityka w Xiędze 26. z Rozdziału 15. Jako Ludy wyrzekli się niepodległości wrodzoney, aby żyli pod politycznemi



cznemi Prawami, tak wyrzekli się naturalney majątków spólności, aby żyli pod Cywilnemi Prawami.

Prawa więc Polityczne mają na celu wolność; Prawa zaś Cywilne własność. A ztąd sam rozum konkluduje, że gdy Prawa Polityczne są Prawami wolności, y Prawa Cywilne są Prawami własności, więc iasno wypada, że nie należy rozsądzać Prawami wolności tego, co Prawami własności rozsądzone być powinno.

A gdy Prawo własności jest święte y nie naruszone, więc Prawo Polityczne tykać się go nie może, bo tylko Duch despotyczny przeciwni Ludzkości rządzony maksymami nie ma Praw Cywilnych, bo nie zostawia nikomu własności.

To powiedziawszy, rzucmy uwagę na rozrządzenie Seymu 1775. R. W tym podziale na dwie klasy Praw dopiero odemnie powiedzianych, można twierdzić, aby Prawa Cywilne własność na nim zapewniające nie były Prawem? Możnaż choć na moment zbliżyć do myśli, że Obywatele w nim nie mieli wiary y ufności? W cóż się obroczą nabycią, przedaży, Dekreta, y tym podobne *Actus*, które na fundamencie tych Praw pozapadały? Zważcie, iakby to powszechne w Obywatelstwie sprawiło zamieszanie? W coby się obróciła ta ufność, ów święty zapas przywiązania ku Rządowi? Bo dla tego tylko iedynie kochamy Rząd, że nam ocala własności.

Mówionym tu było, że Emfiteuzes są niesłychane w Narodzie; a ia tak mówię: że są wyraźne w Woluminach iak Darowizny, Zamiany, y tym podobne.

Nayprzód Roku 1653. Vol: 4. Tit: *Konsent na Lat 60. Władysławowi Leszczyńskiemu Podkomorzemu Brześciańskiemu na Miasteczko Dubno z przyległościami.*

Roku 1658. Vol: 4. fol: 5. Titulo: *Opatrzenie Sarbiowskiemu Staroście Grabowskiemu do Lat 60. na Wieś Mięczno.*

1659. Vol: 4. fol: 611. Tit: *Nadgroda Zasług Emfiteuzes na Lat 30. Stefanowi Czarnieckiemu Woiewodzie Ruskim na Ratno z wszystkiemi przyległościami.*

Omitam długie przytoczenie Praw, wymieniam tylko Imiona mających nadanie, *Opalińskiemu, Jaskulskiemu, Bieniewskiemu, Dembińskiemu, Denhoffowi, Wilczkowskiemu, Silnickiemu, Łackiemu, Soszyńskiemu, Ciechanowieckiemu, Brodowskiemu, Raczkowskiemu, y innym wielu:*

A ztąd się pokazuje, że Emfiteuzis nie jest rzecz nowa w Narodzie, y że Rzeczpospolita Dobra nadawała, do Lat pewnych. A gdyby y nie było przykładu.



przykładu w Prawie, Władza najwyższa może swoją własnością rozrządzać podług upodobania; ale iak prędko staie się przez nadanie Obywatela własnością, odbierać nie może, bo tylko Rząd Despotyczny sam będąc wszystkim, niepozwalając nikomu ani prawdziwey wolności, ani własności, y dale, y dane odbiera; w Rządzie zaś naysłodszy, iak jest Republikański, to się nigdy nie praktykowało, y z ukontentowaniem wspominam tu uwagę przytoczoną od JO. Xiążęcia Jmci Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich Posła Lubelskiego, Meża o dobro Publiczne gorliwego, iż za Czasów Sylli Dyktatora w Rzeczypospolitey Rzymskiej nastąpione Urządzenia dotyczące się własności, kiedy Rzeczypospolita po gwałtownych strząśnieniach przyszła do siebie, przecież nic z tego nie kassowała.

Bo co winien Obywatel, który w wierze, w zaufaniu Rządowi kupił od tego, który miał sobie nadane Prawo od Pana prawego.

Mówionym tu było y to: co nawet weszło y do Projektu, aby Rzeczypospolita odebrała *Emiteuzes salva repetitione* od tych, u których kupili. Na to odpowiadam: *Dans causam damni damnum resarcire tenetur.*

A ztąd wypada sprawiedliwy wniosek, że w przypadku odbierania (pomniając na moment to: czy byłoby sprawiedliwie) obowiązek repetycyi padałby na Rzplitą, bo gdyby nie pisała Praw nadawczych, Obywatelby nie kupował; a ieżeliby kupił, miał ufnosć, że nietylko w naszym Kraju, ale y w całym świecie iak tylko Prawo jest Prawem, tak w nim kupno zawsze iest pewne y nie wzruszone.

Wniesionym było y to; aby Starostowie nie wotowali. Wniosek taki obaliłby wszystko; Wszak my wszyscy iesteśmy Obywatelami, sami na siebie stanowimy podatki; a gdy y z Dobr Dziejcznych mają być podatki, poszłoby zatym, że interessowani Dziedzice w swej sprawie nie powinni wotować? a przecież wotować y stanowić trzeba.

Myśli moje podaie pod waszą uwagę; stan rzeczy wyciągał mówić za Prawem y własnością. Mówilem, daymy pokoy Materyom, które gniedzą w Obywatelstwie partykularne niechęci; każdy w proporcji chce dać, y zapewne da; niech na stronę pójdzie myśl trująca zobopolną Obywatelską ufnosć, a raczey Prześwietne STANY myślcie czymprędzey o tym:

Consulte Vobis, prospicite Patrie.





